

sobota, 20.03.2021

„Odpowiedzieli im faryzeusze: «Czyż i wy daliście się zwieść? Czy ktoś ze zwierzchników lub faryzeuszów uwierzył w Niego? A ten tłum, który nie zna Prawa, jest przeklęty»” (J 7, 47-48)

Dziś nie było łatwo zebrać się na śniadanie (i nie tylko, dlatego, że jest leniwa sobota), ale dzięki Bogu udało się! Czyli w sumie dzięki Tobie! Czasem jest takie przemęczenie materiału, iż kreatywności brak, albo nadmiar pomysłów, wtedy też pojawiają się dylematy. A dzisiejsza perykopa Janowa obfituje w tyle wątków...jesteś genialny, wiesz? Zastanawiając się nad tematem naszego dzisiejszego spotkania można mnie trochę zestawić z tłumem z J 7, 40-53, bo jedni nazywali Cię prorokiem, inni Mesjaszem, jeszcze inni dodawali miejsce Twego urodzenia i powstało wówczas rozdziwienie z tego powodu (por. J 7, 43).

Ale nim przejdziemy do sedna sprawy, przyznam Ci się do czegoś. Otóż, przeczytawszy perykopę w tłumaczeniu polskim, zaintrygowała mnie jedna rzecz. A mianowicie, gdy faryzeusze czynią wyrzuty strażnikom (że nie odważyli się Ciebie pojąć), to iż się pysznią własną mądrością, to nie wzbudziło mego zdziwienia...ale, gdy tłum nazwali „przeklętym” z powodu braku znajomości Prawa, wtedy od razu z ciekawości sięgnęłam do tekstu oryginalnego...I tu w J 7, 49 pojawia się fraza ~~XXXXXXXXXXXX~~ (I faktycznie przymiotnik ~~XXXXXXXX~~ można przetłumaczyć jako „przekłęci”, ~~ale jest to~~ *agomenon*, czyli słowo, które występuje tylko raz w danym tekście. Moja wrodzona filologiczna nieufność kazała mi sięgnąć do słownika grecko-polskiego i ~~XXXXXXXX~~ można przełożyć jeszcze jako „proszący”, „błagający”, „potrzebujący”. Oczywiście, złagodziwszy znaczenie tłumaczenia polskiego (BT 5) stałabym się momentalnie apologetką faryzeuszy...Ale, gdybym zamiast przydawki „przeklęty” użyła formy „potrzebujący”, to ów tłum ukazuje nam się też w zupełnie innym świetle. Czy jestem przekonana do tej korekty? Na chwilę obecną nie...biorąc konteksty, w których występują w Ewangeliach faryzeusze. Ale to taka uwaga na *cito* i zachęta dla wszystkich, by pogłębiać swą wiedzę biblijną, poznawać języki biblijne, historię i kulturę Izraela oraz narodów ościennych.

No, i faryzeusze dziś nieźle przyłożyli Bogiem, bo przecież Prawo to Tora, a oni się w tym specjalizowali... I tej wiedzy o Bogu używali niejednokrotnie, jak kija czy bata. Potrafili chlostać słowem i upokarzać swoim poważnym wzrokiem jako administratorzy Prawdy (w ich przekonaniu). Oni nie szukają zgody, tylko dzielą, bo są ONI – znawcy Pism i TŁUM, do tego przeklęty. Oj znam takich „współczesnych faryzeuszy”, minęło ponad 2000 lat i *de facto* nic się nie zmieniło. Pozostaje jeszcze zrobić sobie samemu rachunek sumienia (nim wskaże się palcem innych), czy Ty/ja nie wynoszę się niejednokrotnie jak faryzeusz nad ów „przeklęty tłum”? I nie chodzi tylko o znajomość Biblii, doktryny i nauki Kościoła, czy też stosowanie się do zasad dekalogu, bo można okazać się pyszałkiem-faryzeuszem mając się za lepszego od innych w zupełnie innych kwestiach (*multum* kombinacji do przeinterioryzowania).

To mam zadanie na dziś! A wszystko postaram się przyprawić szczyptą miłości: „A miłość daje to czego nie daje/więcej niż myślisz bo cała jest Stamtąd/a śmierć to ciekawostka że trzeba iść dalej” (J. Twardowski, *Nie bój si?*). Zatem pędzimy dalej, bo im bliżej jesteśmy Jerozolimy, tym bliżej jestem „od-rodzenia się”, a Ty jesteś wodą żywą: „Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie – niech przyjdzie do Mnie i pije!” (J 7, 37).

00_32

dr Magdalena Jóźwiak

[siteorigin_widget class="RevSliderWidget"][/siteorigin_widget]